

Niespełnione obietnice Andrzeja Dudy

Po tym całym zamieszaniu spowodowanym przez COVID-19 w końcu, na dzień 28 czerwca zostały wyznaczone wybory na Prezydenta Polski. Na liście pretendentów do tego urzędu zmienił się tylko jeden kandydat, otóż panią Kidawę Błońską zastąpił Rafałem Trzaskowskim, obecnym prezydentem miasta Warszawy.

Tak na marginesie, jest bardzo dziwne, jakim cudem Rafał Trzaskowski w tak super krótkim czasie był w stanie zebrać wymaganą ilość głosów poparcia i na dodatek w mgnieniu oka, znaleźć się na tak wysokiej pozycji w sondażach przedwyborczych. Jednak jako, że ostatnimi czasy w naszym biednym kraju dzieją się bardzo dziwne rzeczy, nie dziw, że i cuda się zdarzają.

Moim skromnym zdaniem, skończyły się czasy wybierania mniejszego zła. Trzeba zacząć świadomie wybierać ludzi, którzy będą nas reprezentować i za naszym przyzwoleniem tworzyć naszą rzeczywistość.

Dlatego jest ważne, zanim pójdziemy do urn wyborczych zastanówmy się, czy człowiek na którego chcemy głosować, w którego ręce chcemy złożyć nasze losy, jest naprawdę wart naszego zaufania.

Czyny świadczą o człowieku, a nie tylko wypowiedzane piękne słowa, które jak wiemy z doświadczenia, z czasem zmieniają się w puste obietnice.

Andrzej Duda w trakcie swojej poprzedniej kampanii wyborczej w 2015 roku składał liczne obietnice, a więc nadszedł czas, aby sprawdzić, które zobowiązania złożone swoim wyborcom zostały zrealizowane w trakcie tej mijającej kadencji.

"Kiedy patrzę na to, co zdarzyło się przez te ostatnie pięć lat, to wiem, że zdarzyło się wiele dobrego i wiem, że wiele marzeń - nie tylko moich, ale także moich współpracowników, ale przede wszystkim marzeń zwykłych ludzi (...) - że one się po prostu przez ten czas spełniły, że wiele obaw zniknęło" – mówił prezydent Andrzej Duda podczas konwencji 1 maja tego roku.

No cóż, wszystko zależy od punktu widzenia, ja na przykład należę do tej warstwy zwykłych ludzi i szczerze mówiąc, analizując moje oczekiwania względem dobra Polski, nie znalazłam jednego marzenia, które by się spełniło, dzięki działaniom obecnego prezydenta. Wręcz przeciwnie wiele razy byłam bardzo mocno zawiedziona jego wypowiedziami i postępowaniem. Uważam też, że przydałoby się troszeczkę skromności w jego wypowiedziach, tym bardziej, że gdy już usiadł wygodnie w fotelu prezydenckim, bardzo skrętnie podpisał aż 30 różnych podatków i opłat.

1. podatek bankowy, czyli od kredytów
2. podatek handlowy, czyli od zakupów
3. danina solidarnościowa
4. opłata emisyjna od paliw
5. opłata przejściowa
6. tzw. opłata mocowa za prąd
7. podatek „galeryjny” - początkowo od galerii handlowych i biurowców, następnie od wszelkich nieruchomości komercyjnych, w tym nawet od budynków z mieszkaniami na wynajem.
8. opłata za wpis do rejestru BDO
9. opłata recyklingowa
10. podwyższenie i rozszerzenie zakresu obowiązywania opłaty recyklingowej
11. opłata denna od przystani
12. opłata wodna
13. opodatkowanie wkładów pieniężnych wnoszonych do firm
14. oraz przychodów z dziedzicznego majątku lub otrzymanego jako darowizna, którego nie będzie można już amortyzować
15. opłata jakościowa za badanie techniczne pojazdów
16. podwyżka VAT na wiele produktów spożywczych
17. utrzymanie wyższych stawek VAT 23% do 31 grudnia 2018 r., a następnie na czas nieokreślony
18. podwyżka podatku akcyzowego 10% na alkohole
19. podwyżka podatku akcyzowego 10% na wyroby tytoniowe
20. podwyżka podatku akcyzowego 10% na e-papierosy
21. podwyżka opłat za wywóz niesegregowanych śmieci

22. zamrożenie progów PIT
23. likwidacja liniowego PIT dla przedsiębiorców, których dochody roczne przekraczają 1 milion złotych
24. obniżenia do zera kwoty wolnej od podatku od wysokich zarobków. Kwota wolna od podatku obowiązuje wyłącznie podatników rozliczających swoje przychody wykazywane na PIT-36 lub PIT-37/
25. pozbawienie wiele grup podatników możliwości korzystania z 50% rozliczania kosztów uzyskania przychodów
26. likwidacja możliwości pomniejszania przychodów z działalności operacyjnej, o koszty uzyskania przychodów kapitałowych.
27. ograniczenie możliwości zaliczania do kosztów podatkowych wydatków poniesionych na usługi świadczone przez podmioty powiązane, na odsetki, opłaty, premie, czy prowizje od pożyczek i kredytów, jak również na znaki towarowe, czy licencje.
28. zaostrzenie sposobu opodatkowania farm wiatrowych.
29. zaostrzenie sposobu naliczania akcyzy od samochodów sprowadzanych z zagranicy.
30. W kolejce do podpisu czekają jeszcze tak zwany Podatek Cukrowy i podatek cyfrowy.

Czy Andrzej Duda naprawdę uważa że opłaty były dla dobra nas wszystkich?

Na pewno ten, którego one nie dotyczą w sposób bezpośredni, powie; polityka mnie nie interesuje. Jednak utrzymanie 23% podatku VAT, lub choćby tak zwana opłata mocowa za prąd, niestety, ale dotyczy nas wszystkich.

I tak, trochę tu podwyższą, trochę tam zabiorą, a w naszym portfelu coraz mniej i mniej pieniędzy i na dodatek mówią że to dla naszego dobra.

Obiektywnie należy przyznać, niektóre z tych obietnic, takie jak: 500 plus, obniżenie wieku emerytalnego, bądź likwidacja gimnazjów, zostały zrealizowane. Jednak spora część kluczowych zapowiedzi przedwyborczych Andrzeja Dudy wciąż czeka na swoją realizację.

Oczywiście, prezydent nie może swoim podpisem załatwić wszystkich przyrzeczeń danych społeczeństwu. Jednak ma w swojej gestii wiele narzędzi, a jednym z nich, są inicjatywy ustawodawcze, przy pomocy których może do Sejmu kierować konkretne ustawy. Nie można także zapomnieć, że jeszcze do niedawna PiS miał większość w Sejmie. Jednym słowem, prezydenckie inicjatywy ustawodawcze, a przynajmniej ich większość, bez większego problemu mogły zostać zaakceptowane i wprowadzone w życie.

Wystarczyło tylko chcieć.

Wystarczyło tylko mieć odrobinę dobrej woli.

Najważniejsza z tych obietnic dotyczyła „otwartej prezydentury”, w której to Andrzej Duda deklarował „*Nie chcę, by drzwi do pałacu były zatrzaśnięte. Będę reprezentował prezydenturę otwartą na sprawy społeczne, która słucha i służy obywatelom*”.

Zastanówmy się, czy te piękne, doniosłe słowa zamieniły się w rzeczywistość. Ile propozycji ustaw obywatelskich zniknęło w meandrach korytarzy sejmowych? Można tu choćby przytoczyć ostatnie społeczne inicjatywy ustawodawcze, takie jak ustawa dotycząca aborcji, czy dla tak wielu Polaków ważna, ustawa 447 chroniąca majątek polski, czyli majątek nas wszystkich.

Nie tak dawno, drzwi pałacu prezydenckiego zatrzaśnięły się na głucho, przed protestującymi przedsiębiorcami, których firmy, przez decyzje rządowe, zostały doprowadzone do upadku. Wiele osób przez te decyzje straciło pracę. Wybaczcie tu moją drobną dygresję, ale nie ma usprawiedliwienia dla takiego postępowania, Prezydent Andrzej Duda po prostu patrzył w inną stronę.

Następny przykład; na spotkaniu przedwyborczym emerytowi, który żalił się, że dostał od rządu 900 złotych, a za wywóz śmieci zabrano mu 1300 złotych, Prezydent Andrzej Duda z rozbijającym uśmiechem odpowiedział: *"te 900 zł to Ja panu dałem, a te 1300zł to panu zabrał samorząd"*.

Czy naprawdę Andrzej Duda dał emerytowi te pieniądze?

Czy z własnej kieszeni wyciągnął te 900zł?

Otóż nie! Andrzej Duda nie rozporządza własnymi pieniędzmi, a przynajmniej nie tymi, o których mówił. To są nasze pieniądze, zabrane nam wszystkim w formie podatków i różnych opłat. Między innymi tych opłat i podatków, o których pisałam wcześniej. Ba, nawet swoje uposażenie pan Andrzej Duda dostaje od nas. Co miesiąc my wszyscy, z naszych ciężko zarobionych pieniędzy, wypłacamy jemu wynagrodzenie.

Należy to wyraźnie powiedzieć, Andrzej Duda jest tylko funkcjonariuszem przez nas oddelegowanym na stanowisko Prezydenta RP.

A więc panie Duda przydałoby się tu troszkę skromności.

Następne obietnice; rodzicom oprócz 500+, obiecał także „*dostępne i bezpłatne przedszkola*”, jak również niezbywalne „*prawo rodziców do decydowania o edukacji swoich dzieci*”.

Nie będziemy mówić o sensowności 500+, które jest niczym innym, jak tylko czystym rozdawnictwem. Zabieraniem jednym i daniem drugiem. Innymi słowy, jest to świadome ubezwłasnowolnienie pewnej warstwy ludzi i tworzenie żebractwa społecznego, w pełni uzależnionego od rządu. Te 500+ można było przeznaczyć na tworzenie nowych miejsc pracy i wykreowanie sytuacji, gdzie każdy z godnością mógłby zarobić na swoje utrzymanie. Uczenie ludzi nieróbstwa i wyciągania ręki po jałmużnę, przez to odbieranie im godności, to największa zbrodnia w stosunku do tych obywateli.

Nie za bardzo też prezydentowi poszło z obietnicą darmowych przedszkoli. Niestety dla większej grupy rodziców posylających swoje dzieci do przedszkola, te placówki wbrew składanym przyrzeczeniom nadal nie są "darmowe". ***"W krajach, gdzie władza jest uczciwa, ten, kto zarabia najniższą pensję, nie płaci podatku. U nas nie może nawet o tym pomarzyć i to się musi zmienić. [...] Uważam, że w niedługim czasie kwota wolna od podatku powinna sięgać 8 tys. zł"*** - powiedział w lutym 2015 kandydat PiS na prezydenta. Dwa miesiące później obiecał, że od początku 2016 roku wprowadzi tę obietnicę w życie. Minęło kilka lat i kolejne zobowiązanie tak jak i emerytury bez podatku oraz dopłaty dla rolników stało się niespełnione.

Robiąc małą dygresję do tej wypowiedzi Prezydenta RP Andrzeja Dudy, widocznie w tym kraju władza nie jest uczciwa.

Pomoc frankowiczom była jednym z głównych tematów kampanii prezydenckiej, a po objęciu urzędu prezydenta Andrzej Duda obrócił się do nich plecami. Dopiero w listopadzie 2019 roku po wielu przepychankach podpisał nowelizację ustawy pomocy frankowiczom, a raczej to, co pozostało z jej pierwszego projektu.

Obecny prezydent zapomniał również o danym przyrzeczeniu „*zmiany systemu opieki zdrowotnej, z poparciem prezydenta, które będą opierać się na założeniu, że pacjent jest zawsze w centrum uwagi*”, w tym również likwidację NFZ określając jako „*fatalną instytucję*”.

Tu znowu pokuszę się o małą uwagę, jak widać, ostatnio w centrum uwagi rządu staje zdrowy człowiek, którego nie wiadomo czemu na siłę chce się wyszczepiać. W mojej opinii sam fakt przymusu szczepień już budzi zastrzeżenia.

Jak wynika z tej prostej analizy Prezydent Andrzej Duda, tak jak wielu polityków mówi jedno, a robi drugie.

Na pewno jest nieodpowiedzialne ze strony wyborców, że nie wyciągają wniosków z niedotrzymanych obietnic, nieodpowiednich zachowań i popełnionych błędów przez posłów, jak i przez prezydenta kraju, na których to oddali swój głos.

Tak samo jest naiwne, ze strony wyborców, gdy mamieni ładnymi obietnicami, kolejnym 500+, idą do urn i głosują na te same osoby co przedtem, sądząc, że tym razem będzie inaczej.

Nie będzie inaczej, ten, który raz okłamał, bez zmrużenia oka zrobi to jeszcze wiele razy.

autor: E. Marcinkowska